Nr. 8. Koniecpol, 15 Kwiecień 1929 r. Rok I.

GAZETA KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr.
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr., rocznie 6 zł. 50 gr
Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr, 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166

Misje katolickie a Polska.

Działo się to niespełna przed dwoma tysiącami lat w czasach, kiedy nad światem całym panował wszechwładny Rzym. Ludzie znękani, zepsuci gonitwą za rzeczami ziemskiemi i ich używaniem, toczyli się w przepaść. Jedynie niektóre jednostki były zdrowe moralnie, a poza tem—gruzy duchowe. Wszędzie panowała wszechwładnie pod względem religijnym ciemnota, wśród której, jak wyspa na rozpętanym oceanie, sam naród izraelski czcił prawdziwego jedynego Boga—Jahwę i ztęsknoty oczekiwał na przełom i zmianę, na przyjście obiecanego Zbawcy, który miał znowu nawiązać między niebem a ziemią stargane przez grzech węzły.

I oto pojawiła się owa upragniona przez świat, oczekiwana tysiące lat, światłość świata wśród ziemskich ciemności. Przyszedł Jezus Chrystus, obiecany Mesjasz, niosący z Sobą dobrą nowinę miłości Boga i bliźniego, panowania ducha, a nie, jak sobie wyobrażali Żydzi, ziemskie panowanie nad światem, którego właściwie bardziej pragnęli niż samego Mesjasza.

Jezus Chrystus to pierwszy największy Misjonarz, który przez 3 lata rzuca ziarna Ewangelji wśród siół, wiosek, miasteczek i miast palestyńskich. Na współpracowników swoich nie wyszukuje ludzi nadzwyczajnych, ale powołuje sobie prostych rybaków, którzy odtąd na dusze ludzkie sieć zapuszczać mieli, a następnie swe nieśmiertelne dzieło zbawienia ludzkości pieczętuje Ofiarą Krzyża i zesłaniem Ducha Świętego.

Odtąd Apostołowie i uczniowie Chrystusa oraz ich następcy idą w świat i niosą światło Ewangelji ludziom dobrej woli i tak nieprzerwanie wypełniają wypowiedziane do nich słowa testamentu Swego Mistrza: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; nauczając je zachowywać wszystko, comkolwiek Wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mat. 28, 19—20).

Dwadzieścia wieków już prawie mija, jak ziarna Ewangelji są siane wśród ludzi całego świata, jak Kościół katolicki z widzialną swą głową, zastępcą Chrystusa na ziemi—papieżem, wysyła swych pracowników do najdalszych krańców świata.

Zawsze bowiem największą troską Kościoła katolickiego było szerzenie królestwa Bożego na ziemi. Dzieje tegoż Kościoła wystawiają najpiękniejsze świadectwo gorliwości apostolskiej Namiestników Chrystusowych w sprawach szerzenia wiary św. Nigdy oni nie przestali wzywać świat katolicki do brania udziału w najpiękniejszem dziele nawracania ludów, pozostających w cieniach pogaństwa.

Do największych bezsprzecznie dobroczyńców i miłośników misyjnych w ostatnich czasach należą papieże: Benedykt 15 i obecnie panujący Ojciec św. Pius 11-ty. Obaj ci następcy Piotra przez swe wiekopomne encykliki czyli listy do całego chrześcijaństwa wzbudzili i zapalili niebywały dotąd wśród wiernych zapał misyjny. Pamiętną zostanie zawsze w dziejach Kościoła encyklika Benedykta 15-go „Maximum illud" z 30-go listopada 1919 r., która stała się posiewem gorących powołań misyjnych. Wśród nieszczęść wojny światowej Ojciec św. miał przynajmniej tę pociechę, że w Afryce, Azji i Ameryce nastąpiła nowa era nawróceń. Zbliża się wreszcie w 1922 r. trzechsetletnia rocznica założenia Propagandy wiary t. j. instytucji przy Stolicy Apostolskiej, zajmującej się sprawami misyjnemi wśród pogan. Papież Benedykt 15-ty postanawia sobie w dzień Zesłania Ducha św. w bazylice św. Piotra zwrócić się do wiernych świata, „by każde serce chrześcijańskie skłonić na rzecz misji". Ale niestety! nie doczekał owej upragnionej chwili; śmierć bowiem przecięła pasmo Jego pięknego życia.

Papież jednak nie umiera, ale żyje zawsze; w dniu oznaczonym zjawia się w bazylice św. Piotra, nowy następca—Pius 11-ty i pierwsze słowa, któremi przemawia ze stolicy Piotrowej, to apel do całego chrześcijaństwa o popieranie i szerzenie działalności misyjnej „Z tej strażnicy apostolskiej—mówił Ojciec św.—rzucamy całemu światu katolickiemu wezwaniu do żniwa, aby świat usłuchał naszego wołania i aby wszyscy pośpieszyli na pomoc duszom, przez krew Chrystusa odkupionym". W encyklice „Rerum Ecclesiae" z 28 lutego 1926 r. woła znowu Ojciec Chrześcijaństwa: — „Kiedy często wspominany, że przeszło miljard jeszcze pogan istnieje, nie mamy spokoju".

Głos żniwa zmusza Papieża do wzywania na pomoc misjom wszystkich sił świata katolickiego, bo czas nagli, rozgrywają się decydujące momenty walki na tym polu, bo protestantyzm wraz z wszelkiego rodzaju sektami i herezjami w zastraszający sposób szerzą swą działalność, dając zamiast zdrowego, sfałszowany pokarm Ewangelji Chrystusowej nawracającym się ludom.

Wiele jeszcze i bardzo wiele mają do zrobienia misje katolickie; większa bowiem część świata jest

pogrążona w błędach pogaństwa i zdala od Kościoła katolickiego. Obecnie zaledwie dopiero trzecia część ludzi na świecie wyznaje i wierzy w Chrystusa, a dwie trzecie żyje w pogaństwie.

Według ostatnich obliczeń, kula ziemska liczy 1816 miljonów ludzi, w tem 684 miljony chrześcjan, 1132 miljony innych wyznań, Najliczniejszą grupę chrześcijan stanowią katolicy—330 miljonów. Do grupy niechrześcijańskiej należy 300 miljonów wyznawców Konfucjusza, 225 miljonów mahometan, 200 miljonów buddystów, 140 miljonów po gan i 15 miljonów żydów.

Z pośród jednak wyznawców wia ry chrześcijańskiej nie wszyscy należą do prawdziwej owczarni Chrystusa do Kościoła Katolickiego, ale znaczna bardzo część żyje w odszczepieństwie, pogrążona w błędach herezji, jak sekty protestantyzmu, które liczą 210 miljonów wyznawców oraz schizmatyckie wyznania wschodnie, odpadłe od Rzymu.

Według statystyki, podanej przez O. Freitag'a[1]) bezpośrednio przed wojną było 144 miljony 270 tys. schizmatyków, w tem samych tylko słowian (Rosjan, Serbów i Bułgarów) 119 miljonów 750 tys. U nas w Polsce obecnie zaś mamy około 2 i pół miljona schizmatyków. Wiel ka to liczba! Nic też dziwnego, że sprawa połączenia schizmatyków z Kościołem Katolickim należy do najważniejszych trosk papieży.

(d. c. n.) *H. S.*

[1]) „Katolische Missionskunde im Grund riss" str. 307.

Z życia parafji Drochlin.

W poprzednim numerze „Gazety Koniecpolskiej" opisaliśmy dzieje miłego kościołka parafjalnego w Drochlinie, w niniejszym artykule podamy nieco szczegółów wziętych z obserwacji obecnego życia parafji Drochlińskiej. W lipcu 1926 r. zarząd osieroconej przez pół roku parafji obejmuje ks. Antoni Kaleta, obecny proboszcz Drochlina i współpracownik naszej Gazety. Od chwili przybycia nowego duszpasterza w parafji obudziło się pięknie życie religijno-oświatowe, ks. Proboszcz bowiem nie pomija żadnej sposobności, aby parafjan swoich prowadzić do Boga, krzesać w nich miłość św. wiary i przywiązanie do Kościoła. Równocześnie z pracą duszpasterską ks. A. Kaleta zatroszczył się o kościołek i zabudowania kościelne. To też wkrótce w kościołku powiększono chór, który obecnie daje wygodne pomieszczenie nie tylko jak dotychczas organiście, ale i pewnej liczbie śpiewaków. Sprawiono nowy obraz Pana Jezusa w grobie i poczęto od 3-ch lat w Wielkim Tygodniu urządzać gustownie Grób Zbawiciela, nieznany dotąd w kościołku Drochlińskim. Kupiono nową chorągiew, sztandarki, fioletową kapę, odnowiono kielich i zakupiono wiele innych rzeczy po-



Ks. Antoni Kaleta
proboszcz parafji Drochlin.

trzebnych w kościele. Nazewnątrz pokryto nowymi gontami dach bocznej kaplicy, ogrodzono parkanem plebanję, ogród owocowy i warzywny; przy plebanji zrobiono nowe cementowe schody i piękny ganek. Wszystko to zostało dokonane z chętnej ofiarności parafjan, którzy na ten cel złożyli w 1927 roku kwo tę 925 zł. 73 gr. a w obecnym roku dooknywa się gruntowny remont wnętrza - plebanji, co niezawodnie przy tem zaufaniu, jakiem u parafjan cieszy się Ks. Proboszcz, rychło zostanie przeprowadzone.

Ks. prob. Kaleta zwrócił też baczną uwagę na pracę społeczną w swojej parafji. W tym celu w listopadzie 1928 r. założył kościelną orkiestrę dętą, która liczy 20 członków i posiada już w znacznej części własne instrumenta muzyczne, zakupione z różnych składek i ofiar; dotychchzas na ten cel wpłynęło 1099 zł. 95 gr. W listopadzie 1926 r. założone zostało Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, które ibecnie liczy 45 druhen, pięknie też rozwija się Żywy Różaniec.

Straż Pożarna założona w roku 1918 przez ks. prob. Garbusińskiego, po kilkuletniej przerwie została znowu przywrócona do życia dzięki zabiegom nowego prezesa ks. Kalety, obecnie Straż ta liczy 24 czynnych członków.

Od roku 1919 istniało w Drochlinie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców, ale z powodu nieodpowiedniego i nieudolnego kierownictwa w październiku ubiegłego roku zakończyło swój mizerny żywot. Natomiast w tymże roku dzięki staraniom dawnych członków przedwojennej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej oraz członków Kółka Rolniczego powstała Kasa Stefczyka. Uroczyste otwarcie nowej Kasy odbyło się w drugi dzień świąt Wielkanocnych. Po nabożeństwie w intencji pomyślnego rozwoju nowej placówki i po uroczystem poświęceniu lokalu do zebranych członków przemówił gorąco Ks. Proboszcz, wykazując w jaki sposób Kasa Stefczyka może spełnić swoje zadanie wychowawcze pod względem gospodarczym, społecznym i obywatelskim.

Tak mniej więcej przedstawia się krótki rys z dzisiejszego życia przez nas zaobserwowanego w parafji Drochlin. Nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć dalszego rozwoju tej zbożnej i pięknej pracy na chwa łę Boga i dobro Ojczyzny.

Jeszcze o Powiatowej Kasie Chorych.

Otrzymaliśmy wiadomość, że so cjalistyczna Powiatowa Kasa Cho rych w Radomsku zażądała od Ks. prob. Gostyńskiego w Niedośpielinie 621 zł. (!), a od ks. prob. Lubeckiego w Wielgomłynach 1622 zł. (!) za ubezpieczenie organisty i kościelnego.

Oburzeni tem do żywego mieszkańcy parafji Niedośpielin powzięli w dniu 3 marca b. r. pod przewodnictwem Sołtysa uchwałę następującej treści:

„Mieszkańcy parafji Niedośpielin wysłuchawszy żądań Kasy Cho rych w Radomsku, postanowili odrzucić te dziwne pretensje. Słuszne i sprawiedliwe podatki państwo we chcemy płacić, również chcemy płacić składki kościelne przez nas uchwalone, ale składek przez nas nieuchwalonych i teraz i na przyszłość płacić nie będziemy. Dosyć się już namnożyło takich, którzy pod różnymi pozorami wyciągają do nas ręce, ale skąd my brać będziemy, ażeby wszystkich nasycić? Raczej wyrzekniemy się orga nisty i kościelnego, a płacić nie bę dziemy. Kasa Chrych chce im dać proszki, niech im da i chleba". Następuje kilkaset podpisów. Za niepiśmiennych podpisał W. K.

Parafja Koniecpol przeprowadziła dnia 7 kwietnia b. r. podobną uchwałę treści następującej:

„My mieszkańcy parafji Koniecpol, zebrani pod przewodnictwem

W. Znojkiewicza w dniu 7 kwietnia 1929 r., dowiedzieliśmy się o żądaniach Kasy Chorych w Radomsku, ażeby Ks. Proboszcz płacił w imieniu parafji duże sumy do tejże Kasy za organistę, kościelnego i nocnego stróża przy kościele. Wobec tego oświadczamy, że chociaż Ks. Proboszcz najmuje i zwal nia służbę kościelną, gdyż jest jej zwierzchnikiem, to jednak nie jest tej służby pracodawcą. Pracodawcą funkcjonarjuszów kościelnych jesteśmy my ogół parafjan Koniec polskich, mimo to składek do Kasy Chorych za organistę, kościelnego i stróża płacić nie będziemy, nie mamy bowiem żadnej możności zebrania wielkich kwot, jakich się od nas domaga Kasa Chorych; wiadomą jest przecież rzeczą, że nasze katolickie parafje w Polsce pozbawione są tych praw, jakie mają np. wyznaniowe gminy żydowskie, dlatego niewolno nam przeprowadzać prawomocnych uchwał, któreby ciężary remontu kościoła i budynków kościelnych oraz olbrzymie opłaty do Kas Cho rych pozwalały rozłożyć sprawiedliwie i równomiernie na cały ogół parafjan. Nie uchylamy się od pła cenia podatków państwowych, gdyż rozumiemy, że to jest nasz obowiązek obywatelski. Jednak pod tymi podatkami nasze plecy już tak się uginają, że przechodzi nasze siły, abyśmy mogli płacić wygórowane sumy za służbę kościelną do Kasy Chorych. Dlatego gotowi jesteśmy raczej wyrzec się organisty i kościelnego, jak już zmuszeni byliśmy wskutek niesłychanych żądań tejże Kasy pozbyć się nocnego stróża przy kościele, aniżeli ciężko zapracowany nasz grosz, którego nieraz nam brak na kawałek chleba, wnosić do Kasy Chorych".

Następuje kilkaset podpisów.

Przypisek Redakcji. Wiadomą jest rzeczą, że np. w magistracie i gminie za sekretarza czy woźnego płaci do Kasy Chorych magistrat i zarząd gminy z funduszów ogólnych a nie burmistrz czy wójt z własnej kieszeni, choć są oni zwierzchnikami tychże funkcjonarjuszy; płaci zaś magistrat czy zarząd gminy dlatego, że one mają prawo pobierania z członków miasta czy gminy podatków na różne potrzeby i opłaty. Śmieszną byłoby rzeczą kazać magistratowi czy gminie opłacać Kasę Chorych za swoich funkcjonarjuszów, gdyby te zarządy nie miały uprawnień do pobierania podatków z mieszkańców miasta czy gminy. Taką śmieszność i niedorzeczność stosuje się w drodze wyjątkowej do katolickich parafji: Do Księży Proboszczów na parafjach mówi się bowiem: „wy jesteście jednostką prawną wobec parafji i macie opłacać Kasę Chrych za służbę parafjalną, ale nie macie prawa z ogółu parafjan pobierać na ten cel przymusowych składek.

To też dopóki rząd nie ureguluje sprawy obowiązkowych świadczeń na Kościół, ustawa Kasy Cho rych w stosunku do służby kościel nej, jako niewykonalna i niedorzeczna, winna być zawieszona, stosowanie względem katolickiego Kościoła i duchwieństwa wyjątkowych metod, jakimi się kierują socjaliści z Kas Chorych może doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku z „towarzyszem" Lenkiem i „towarzyszem" Cygankiewiczem na czele staje się coraz głośniejszą w Polsce z tych wyjątkowych metod i socjalistycznego radykalizmu względem katolickiego duchowieństwa. „Towarzysze" z Radomskowskiej Kasy Chorych coraz więcej pozują na pionierów meksykańskiej walki z katolickim Kościołem w Polsce.

Dlatego też dzisiaj narazie bronią w ręku katolickich parafji jest podejmowanie uchwał jak powyższe. Z chwilą zaś stosowania przemocy ze strony Kas względem katolickiego duchowieństwa,—jedynem wyjściem z tej niedorzecznej sytuacji jest zwalnianie organistów i kościelnych. A wtedy w całej Polsce, jak długa i szeroka, gdziekolwiek socjalistyczne Kasy Chorych zaczną przemocą egzekwować swoje wysokie podatki za służbę kościelną z księży, zamilkną w katolickich parafjach dzwony, przestaną grać na nabożeństwach organy z powodu braku służby kościelnej, wtedy ludność katolicka odczuje, że socjalistyczny Meksyk się zbliża, że czas być gotowym do obrony. Odpowiedzialność spadnie nie na nas, a na tych, którzy tę walkę sprowokują.

Z Kroniki ostatnich wydarzeń.

Podlesie — straszny wypadek.

W parafjalnej wsi Podlesie, powiatu włoszczowskiego, odległej o 5 kilometrów od Koniecpola, miał miejsce w Wielką Środę, dn. 27 mar ca b. r. wypadek, który wstrząsające wywarł wrażenie na okoliczną ludność. Właściciel spożywczego sklepu, Franciszek Woźniak, lat 44, przygotował do sprzedaży na czas wielkanocny 3-ch kilową puszkę kalichlorku z przymieszką innych wybuchowych materjałów. — Około godziny 10 rano do sklepu przyszło kilka osób po zakupy świąteczne oraz chłopcy po kalichlorek do strzelania. Między nimi 8-letni Kuternowski prosił kalichlorku za 6 groszy. Przy ważeniu sklepowy Woźniak zapuścił przez nieostrożność trochę ognia z papierosa do naładowanego pudełka; kiedy zaś po chwli spostrzegł, że materjał wybuchowy w pudełku się zapalił, w pierwszej chwili nie wiedział co robić i w bezradności rzucił pudełko na środek sklepu. Uderzenie pudełka o podłogę spowodowało tak silny wybuch, że wszystkie futryny drzwi i okien wyleciały na środek drogi, dom cały został doszczętnie zrujnowany. Oczom przybyłych na ratunek przed stawił się straszny widok: 8-letni Kuternowski poniósł śmierć na miejscu, starszy jego brat został ciężko ranny, sklepowemu Woźniakowi odłamki rozerwały brzuch i wyparzyły oczy, gospodarz Grabowski 52-letni otrzymał trzy przetrącenia lewej nogi, Adeli Flakównie odłamki urwały u nogi piętę, Franciszek Idziak doznał oparzenia obu nóg oraz poszarpania ciała, gospodyni Malicka z 7-io letnim synkiem została pokaleczona, Marjanna Ludwikowska doznała oparzenia twarzy W ostatniej chwli dowiadujemy się, że Woźniak i Grabowski zmarli w ciężkich męczarniach w szpitalu N. Marji Panny w Częstochowie.

Takie to straszne skutki spowodowała nieostrożność, lekkomyślność i nieposzanowanie przepisów prawnych, które wyraźnie zakazują kupowania i sprzedawania w okresie świątecznym materjałów wybuchowych. Przed dwoma laty w parafji Kuczkowskiej strzelanie z kalichlorku oberwało chłopcu trzy palce u ręki. Myliłby się jednak ten, coby sądził, że powyżej opisany wypadek i jemu pobdobne podziałają otrzeźwiająco na bezgraniczną lekkomyślność młodzieży. W trzy dni po wypadku w Podlesiu, w czasie rezurekcji odgłosy strzelania z kalichlorku dochodziły po dawnemu do Koniecpola. Wypadek w Podlesiu nie otrzeźwił młodzieży i nie powstrzymał jej samowoli.

KONIECPOL.

1. Przybycie Starosty.

W Wielką Środę 27 marca b. r. przybył do Koniecpola w sprawach urzędowych Starosta Radomskow-

ski p. Stanisław Szer i Inspektor samorządowy p. Winiewicz. Po zlustrowaniu urzędów magistrackiego i gminnego, obaj przedstawiciele Władz złożyli wizytę miejscowemu Ks. Proboszczowi, poczem odjechali do Radomska.

2. Uroczystości świąteczne.

Wielkotygodniowe i Wielkanocne nabożeństwa w bieżącym roku odbyły się przy względnie sprzyjającej pogodzie. W Wielki Czwartek świątynia w Koniecpolu napełniła się wiernymi jak w największe święto. O godz. 10 rano Ks. Proboszcz wygłosił kazanie o ustanowieniu Najśw. Sakramentu, poczem odprawiona została uroczysta suma z Wielkoczwartkowymi ceremonjami. Do Komunii św. przystąpiło 399 osób. Również w sąsiednich parafiach: Chrząstowie, Drochlinie, Podlesiu, Staromieściu, Przyłęku i innych świątynie w tym dniu były napełnione, wierni licznie przystępowali do stołu Pańskiego.

W Wielki Piątek i Wielką Sobotę piękne obrzędy kościelne zostały poprzedzone półgodzinną nauką z ambony o znaczeniu i głębokiej myśli zawartej w tychże ceremonjach. Udział wiernych był bardzo liczny i budujący skupieniem i widocznem zrozumieniem wielkotygodniowych nabożeństw.

Prześlicznie, uroczo i wprost poetycznie wypadła w Koniecpolu rezurekcja. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 5 rano. Kiedy procesja rezurekcyjna wyszła ze świątyni, na świecie panował jeszcze półmrok i niezamącona niczem cisza, światła woskowe iskrzyły się jasno i spokojnie, gdy wtem na horyzoncie nieba we wschodnim kierunku ukazała się wspaniała łuna jakby olbrzymiego pożaru; był to brzask, zapowiadający rychłe ukazanie się słońca. W chwili, gdy procesja po raz drugi okrążyła świątynię, wypłynęła z pod ziemi piękna, czerwona tarcza, symbol zmartwychwstającego Chrystusa. Po chwili jednak, kiedy procesja po raz trzeci zaczęła okrążać świątynię, prześliczne słońce skryło się za chmury i już więcej tego dnia nie ukazało się, zostawiając w sercach uczestników rezurekcji pewien żal i tęskno tę. W powietrzu poczęły się unosić drobniutkie płatki śniegu; wkrótce na zakończenie nabożeństwa powierzchnia ziemi pokryła się białą szatą, głosząc ludzkości, jak anioł niewiastom: Chrystus zmartwychwstan jest!

W Chrząstowie uroczysta rezurekcja została odprawiona w Wielką Sobotę o godz. 9-ej wieczorem, przy licznym udziale wiernych.

3. Wieczornica Stowarzyszeń Młodzieży.

W drugie święto Wielkanocne młodzież Stowarzyszeń urządziła wspaniały wieczór koncertowo-sceniczny pod kierunkiem pań z Patronatu: Frankowskiej i Zaleskiej oraz przy reżyserji panów: Gładysińskiego i Nowaka. Odegrane były zupełnie dobrze dwie sztuczki „Wesele wiejskie" i „Jaśkowe zamysły", w których rolę matki i cyganki świetnie wykonała druhna Paryska; wyróżniały się też wykończeniem role druhny Przybylskiej oraz druhów Borkowskiego i Goska. Doskonale wypadły śpiewy, zwłaszcza solowo - chóralne p. t. „Doktór" i „Furman", Z deklamacji wyróżniła się druhna Skrzypczykówna, która żywo i naturalnie wypowiedziała monolog p. t. „Chwalińska". Sala była wypełniona po brzegi, zabrakło miejsc w pierwszych rzędach, zadowolenie publiczności wypowiadało się w hucznych oklaskach i prawdziwie wesołym nastroju, Słyszało się po przedstawieniu głosy: chociaż się zapłaciło 50 groszy lub złotówkę, to jednak człowiekowi nie żal, bo było co widzieć i z czego się uśmiać.

Na zakończenie prezeska Stowarzyszenia żeńskiego druhna Przybylska podziękowała publiczności za przybycie i poparcie celów młodzieży, czysty bowiem zysk zostaje przeznaczony na kupno sztandaru dla stowarzyszenia żeńskiego.

Cieszyć się trzeba, że miejscowe społeczeństwo coraz więcej docenia znaczenie oświatowego wychowania naszej młodzieży, tej przyszłości parafji, miasta, gminy i całego narodu, że nie idzie za głosem kretynów, co potrafią tylko na młodzież wygadywać, pogardzać nią i dawać jej przezwiska, ale nie są zdolni zdobyć się dla dobra tejże młodzieży na żadną ofiarę czy poparcie. Zdrowa część społeczeństwa i sama młodzież dla tych ciasnych mózgów i serc, mających nieraz pretensje do jakiej takiej inteligencji, musi mieć tylko współczucie i litość.

4. Niezwykłe opady śniegu.

Zdawało się, że tegoroczna ciężka zima minęła bezpowrotnie; tymczasem najniespodziewaniej wypłatała ludziom jakby na pożegnanie kapitalnego figla, bo oto 5 kwietnia przez cały dzień kurzył tak obfity śnieg, że przeszło na pół metra grubości przykrył powierzchnię ziemi. Wszystkie drogi, ścieżki zostały zasypane, kto zmuszony był wychylić nos z domu musiał pod k o l a n a brnąć w śniegu. Gazety donoszą, że śniegi o tak późnej porze spadły prawie w całej Polsce.

Wiadomości z Kraju.

Największą sensacją, o której się dzisiaj w Polsce wszędzie mówi, jest pismo Marszałka Józefa Piłsudskiego do gazet. W piśmie tym Pan Marszałek dosadnie określił wartość dzisiejszego Sejmu, nazywając jego większość menażerją czyli zbiorem dzikich zwierząt, które się obwozi po kraju. Wiadomą jest rzeczą, że większość w dzisiejszym Sejmie stanowią i rej w nim wodzą wywrotowcy z socjalistami na czele. „Towarzysze" posłowie dbając o swoje kieszenie i duże pensje nie troszczą się wcale o kraj, który swojem pieniactwem prowadzą do ruiny. Za najpilniejszą potrzebę uważają oni walkę z religią i Kościołem i pragną tak urządzić naród, żeby chłop na wsi mógł łatwo się rozwieść ze swoją żoną, a ślub żeby pod grozą pieniężnych kar obowiązkowo musiał zawierać przed wójtem i za to w gminie płacić. „Towarzysze" bowiem sakramentu małżeństwa nie uznają. Dotychczas, jak wiadomo, ci sami „towarzysze" obdarzyli Polskę drakońską ustawą o Kasach Chorych, która jest ich folwarkiem i dojną krową. Na tę dojną krowę musi płacić cały naród ale śmietankę, masło i mleko od tej krowy spijają „towarzysze", aby mieć więcej sił do swojej „roboty"

Niedawno gazety doniosły, że niedaleko od nas w Skarżysku wyłapano całe gniazdo komunistów w tamtejszej Kasie Chorych. Takich gniazd w Kasach Chorych znajdzie się więcej, gdy tylko Rząd energicznie poszuka. Pan Marszałek Piłsudski doskonale określił w swem piśmie wartość tych, którzy między innymi układali w Sejmie ustawę Kasy Chorych. Ustawa ta już niejednego obywatela kraju wpędziła do grobu, niejedną rodzinę w Polsce zniszczyła. Świadczą o tem w dużych miastach składy przy Kasach Chorych różnych mebli i przedmiotów skonfiskowanych drogą egzekucji bezbronnych ludziom. To też wystarczy tylko trochę nadstawić ucha, aby wszędzie w Polsce usłyszeć narzekania, jęki i przekleństwa przeciw tyranii socjalistycznych Kas. Każdemu też mimowoli ciśnie się na usta pytanie, czy długo jeszcze lud pracujący i cały naród będzie dźwigał to ciężkie jarzmo nałożone mu przez socjalistyczne sejmowładztwo?

Wiadomości ze świata.

1. W bolszewickiej Rosji we wszystkich szkołach zaprowadzono obecnie wychowanie przeciwreligijne. Dotąd to wychowanie było tylko bezreligijnem. Teraz obowiązkiem nauczycieli w Rosji jest wszczepiać dzieciom szkolnym już od pierwszego roku nauczania hasła wrogie religji oraz zwalczać wszelkie praktyki religijne. W mieście Baku ma wkrótce powstać uniwersytet czyli wyższa szkoła do przygotowywania wykwalifikowanych agitatorów przeciwreligijnych. Kurs tej szkoły jest obliczony na dwa lata. U nas, jak wiadomo, o czemś podobnem marzą socjaliści, usunięcie zaś praktyk religijnych ze szkół jest pragnieniem i dążeniem tak zwanego Związku nauczycielskiego.

2. We Włoszech, jak pisaliśmy w poprzednich numerach, została zawarta ugoda między Kościołem i Państwem. Na mocy tej ugody Ojciec święty jest niezależnym od rządów Królem i dlatego, po 60 latach dobrowolnego zamknięcia się w swoim palacu, pierwszy raz będzie mógł opuścić Watykan i odwiedzić kraje katolickie, aby im nieść swe apostolskie błogosławieństwo i pociechę. Donoszą z wiarogodnych źródeł, że pierwszą podróż odbędzie Ojciec św. w dniu 11 lipca na uroczystości jubileuszowe zaknu Benedyktynów na Monte Kasino we Włoszech. W podróży swej po Europie przyjedzie Ojciec św. również do Polski na Jasną Górę i do Warszawy. Będzie to pierwsze w historji naszej Ojczyzny zdarzenie, że Ojciec całego Chrześcijaństwa zawita osobiście do naszego kraju, aby błogosławić i zagrzać naród polski do miłości Chrystusa i Kościoła. Niewątpliwie cała Polska na tę wielką chwilę przygotuje się uroczyście, odświętnie i witać będzie z nieopisaną radością Zastępcę Chrystusa na ziemi.

Poradnik dla rolnika.

Kwiecień — plecień, bo przeplata,
Trochę zimy, trochę lata.
Czasem kwietnia—pora letnia,
Czasem zwiedzie—w marzec zjedzie

Tegoroczny kwiecień przypomina już nie trochę ale pełnię zimy, skro nocne przymrozki w pierwszych dniach dochodziły do 12 stopni. Podczas gdy innych lat roboty w polu i siewy zaczynano w marcu, w bieżącym roku nikt jeszcze w pole nie wyruszał. I słusznie — jest to bowiem zasada dobrego rolnika: nic nie siać w mokrą ziemię, ani mokrej ziemi nie poruszać. Kiedy jednak da się wyjechać w pole, trzeba pamiętać, że przy wiosennych robotach najlepiej jest unikać pługa. Orać można tylko tam, gdzie rola zessana, lub gdy zachodzi potrzeba przykrycia gnoju. Naogół ziemie orane na wiosnę szybko tracą wilgoć i chwast mocniej się na nich pleni. Wystarcza więc brona, a na mocniejszych ziemiach kultywator, sprzężynówka. Trzeba też pamiętać co do nawozów sztucznych, że azotniak wysiewa się na 6 do 14 dni przed siewem zboża, superfosfat zaś i sól potasową w przeddzień siewu. Siać trzeba te nawozy zawsze na krzyż. Z powodu bardzo opóźnionych robót w polu i niezwykłej zimy, zdaje się, że w obecnym roku nie sprawdzi się nasze przysłowie: „Gdy św. Jerzy (23 kwietnia) schowa wronę w życie, będzie miał rolnik zboża obficie".

Poradnik lekarski.

Omdlenie.

Omdlenie powstaje na tle rozmaitych chorób. Skoro krew nie dopłynie do mózgu z tej lub innej przyczyny, człowiek traci przytom ność czyli omdlewa. A więc omdlenie nie jest chorobą, natomiast wskazuje, że dany człowiek jest na coś chory, czy serce niezdrowe czy też tętnice, któremi krew rozchodzi się, są chorowite, czy też mózg jest nie w porządku. Podczas omdlenia twarz, wargi człowieka bledną, wzrok błędny, pod oczami sine obwódki, chory traci przytomność i pada. Ratując takiego, trzeba mieć na uwadze umożliwienie dopływu krwi do mózgu, w tym celu układamy chorego poziomo i unosimy w górę nogi i tułów, aby głowa była niżej. Uwalniamy od ciasnej odzieży, zdejmujemy kołnierzyki, odpinamy koszulę, względnie staniki, następnie spryskujemy twarz zimną wodą, dajemy do wąchania ostre płyny (eter, amoniak), lub tak zwane sole trzeźwiące (sole, zawierające w sobie amoniak), do wewnątrz podajemy eter 10—15 kropel, wino, wódkę, kawę czarną, mocną herbatę. Gdy pomimo powyższego zastosowania oddech jest słaby, należy stosować sztuczny oddech.

Oddech sztuczny.

Przy oddechu sztucznym musimy naprzód upewnić się, że chory żyje, że oddycha jeszcze, bodaj najpowierzchowniej. W tym celu przykładamy do ust chorego zimne szkiełko, czy też lusterko, a gdy powierzchnia szkła zmatowieje, będzie to dowodem, że chory oddycha, możliwe, że bardzo słabo, ale żyje jeszcze. Wśród ludu istnieje zwyczaj przykładania do nosa, względnie do ust, piórka, celem przekonania się o oddechu, ale jest to dowód niepewny, zdradliwy.

Zanim przystąpimy do istoty oddechu sztucznego, omówimy pokrótce oddychanie w ogólności.

Oddychanie polega na zaczerpywaniu powietza czystego do płuc i na wydalaniu zepsutego. Przy oddychaniu klatka piersiowa podnosi się i opada. Przez podnoszenie się klatki piersiowej dostaje się powietrze przez nos, krtań, tchawicę, do oskrzeli, oskrzelików, a stąd do pęcherzyków płucnych, tu krew pochłania z zaczerpniętego powietrza potrzebny organizmowi tlen. Ta czynność zowie się wdechem. Przy opadaniu zaś klatki piersiowej, czyli przy wydechu, zużyte, szkodliwe dla człowieka powietrze dostaje się z pęcherzyków płucnych do oskrzelików, oskrzeli, tchawicy, krtani, a stąd przez nos uchodzi nazewnątrz. Liczba oddechów u zdrowego dorosłego człowieka wynosi 16—20, a u noworodka 44 na minutę.

Oddech sztuczny polega właśnie na przywróceniu zdolności oddychania przez odpowiednie zabiegi. W tym celu układamy chorego na gładkiej powierzchni, na podłodze, stole itp.; podkładamy pod kręgosłup poduszkę lub inny materjał miękki zwinięty w kłębek, sprawdzamy, czy język nie zapadł się do gardzieli i nie zatamuje dopływu powietrza do krtani podczas zabiegu, (w tym ostatnim wypadku należy język wysunąć i podtrzymywać go palcami). Następnie przystępujemy do właściwego sztucznego oddechu. Wyciągamy obie ręce chorego w tył, oddalając je możliwie dalej od klatki piersiowej — w takim położeniu klatka piersiowa chorego ustawia się, we wdechu jest rozszerzona, w skutek czego umożliwia się dostęp powietrza do płuc. Następnie ręce chorego zbliżamy stopniowo do klatki piersiowej i uzyskamy położenie wydechowe; uciskając na klatkę piersiową i górną część brzucha, wypychamy powietrze z płuc. Taki sztuczny wdech i wydech powtarzamy co 3 sekundy; po 10 ruchach przerywamy, czekając na samoistne ruchy oddechowe. Jeżeli nie osiągnęliśmy skutku, stosujemy nadal oddech sztuczny, dopiero po półgodzinnem nadaremnem dokonywaniu tych czynności, twierdzimy, że nastąpiła śmierć.

Dr. B. T.

Rozpowszechniajcie Gazetę Koniecpolską

Podziękowanie.

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Koniecpolskiej" następujących słów:

„Dyrektorowi chóru Koniecpolskiego, p. Nowakowi, oraz całemu zespołowi śpiewaczemu składam tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i miłą niespodziankę, jaką uczynili mojej parafji, przyczyniając się swym pięknym śpiewem do uświetnienia nabożeństwa Rezurekcyjnego w Chrząstowie.

Ks. Stanisław Borowiecki.

Chrząstów, dn. 3. IV. 1929 r.

Wyjaśnienie.

W poruszonej przez nas w 6-ym numerze „Gazety Koniecpolskiej" sprawie zbiórki składek na grób powstańców, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że do dnia 30 grudnia ub. r. zebrano 208 zł. 83 gr. i umieszczono te pieniądze w Gminnej Kasie Oszczędnościowej w Koniecpolu.

Kronika parafji Koniecpol
za drugą połowę marca.

Zmarli:

dn. 17 marca Józefa, Teresa Nowak, z Magdaszu, żyła 5 tygodni;

dn. 23 marca odnaleziony w Pilicy topielec z jesieni, Michał Musiał, lat 21, z Piasków Borzykowskich;

dn. 29 marca Katarzyna Kaczmarzyk, lat 58, z Koniecpola.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

OD REDAKCJI.

Spieszymy podzielić się z czytelnikami pożyteczną wiadomością, że przy naszej „Gazecie" zawiązał się komitet redakcyjny, w skład którego weszli: ks. Ant. Kaleta, jako drugi kierownik literacki i jako wydawcy panowie: hr. Paweł Potocki, Wł. Bogobowicz, Jan Smus, ks. St. Borowiecki.

Dotychczas następujące parafje przystąpiły do rozszerzania „Gazety Koniecpolskiej": Drochlin 50 egz., Staromieście 50 egz., Chrząstów 30 egz., Przyłęk 20 egz., Bebelno 20 egz., Rokitno 15 egz.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

1. Ks. Kan. Zaremba w Chełmie. Redakcja otrzymała już kilkanaście podobnych listów od księży Proboszczów w sprawie niezwykłego postępowania Kasy Chorych. Naszym zdaniem duchowieństwo na konferencjach dekanalnych winno podejmować energiczne protesty i wysyłać je do Komitetu Księży Biskupów z prośbą o obronę; ustawa Kasy Chorych względem służby kościelnej winna być zawieszona do chwili uregulowania sprawy świadczeń na Kościół, tak jak ta ustawa została zawieszona na pewien czas względem służby folwarcznej i służby po wsiach. Ponadto naszem zdaniem trzeba się bronić w Sądzie, w tym celu podejmować uchwały parfjalne, że ks. Proboszcz nie jest pracodawcą lecz tylko zwierzchnikiem służby kościelnej.

2. Anonimowemu autorowi „Pieśni o Chorych Kasach". Nie umieścimy. Drukujemy tylko te rękopisy, które mają podpis autora.

Potwierdzamy odbiór prenumeraty od:

Ks. kan. Ign. Kowalskiego w Srocku — 3 zł. 30 gr.

Ks. Zygmunta Jędrzyckiego w Wójcinie — 6 zł. 50 gr.

Ks. W. Jabłońskiego w Pierzchnicy — 2 zł. 90 gr.

P. Kaz. Kopcia w Wierzbniku — 6 zł. 50 gr.

P. insp. Peche' w Częstochowie 3 zł. 30 gr.

P. Józefa Kalety w Siemianowicach — 3 zł. 30 gr.

P. Franciszka Nowaka w Częstochowie — 6 zł. 50 gr.

Ks. Lubeckiego w Wielgomłynach — 10 zł.

Ks. B. Kotnowskiego w Niegowie — 3 zł.

Ks. Sewerynka w Wojkowicach Komornych 6 zł. 50 gr.

Ks. dziek. Cugowskiego w Żarkach — 6 zł. 50 gr.

Ks. Piotra Kotarskiego w Dobrowie — 7 zł.

Ks. A. Stali w Rembieszycach — 1 zł. 70 gr.

Ks. Wł. Smolarkiewicza w Białej — 3 zł. 60 gr.

Ks. kan. Gajosa w Irządzach — 6 zł. 50 gr.

Ks. dziek. Czakiego w Lubaniu — 6 zł. 50 gr.

Ks. Br. Kochanowicza w Koźminku — 6 zł. 50 gr.

Rozkład jazdy samochodów
Koniecpol—Częstochowa

Wyjazd z Koniecpola g. 5 rano
„ „ g. 6,30 rano
„ „ g. 3 po poł.
Wyjazd z Częstochowy g. 12 w poł.
„ „ g. 3,50 po poł.
„ „ g. 7 wieczór.

Kierownik Literacki: *Ks. S. Dembczyk, Ks. A. Kaleta.*
Wydawca: Komitet Redakcyjny. *Hr. Paweł Potocki, Wł. Bogobowicz, Jan Smus, Ks. St. Borowiecki.*

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie